

2 wycieczka Rajdu na Raty 2017 – w Góry Sokole

W niedzielę 5 marca 2017 roku Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił turystów na kolejną wycieczkę w ramach tegorocznej edycji Rajdu na Raty. Tym razem nasz przewodnik Wiktor Gumprecht poprowadził mało uczęszczanymi ścieżkami. Na trasę wyruszyło ponad 80 osób co świadczy o chęci rozruszania mięśni po zimowej przerwie. Nie bez znaczenia na frekwencję był fakt, że przy schronisku Szwajcarka zaplanowano ognisko. Pozwoliło to odetchnąć po wyczerpującym marszu, zjeść coś ciepłego, a i porozmawiać z dawno niewidzianymi towarzyszami pieszych wędrówek.

Sama trasa nie była długa jednak liczne podejścia i zejścia wymagały od turystów sporo wysiłku. Rudawy Janowickie o tej porze roku są bardzo urokliwe. W zasadzie nie ma już zalegającego śniegu, jednak czasami wieje zimny wiatr. Tym razem pogoda utrzymała się aż do wieczora. Było w miarę ciepło i, co najważniejsze, bezdeszczowo.



Foto: Krzysztof Tęcza

Jak zwykle pierwszą atrakcją był przejazd przez tunel wydrążony przed stacją Trzcianko. Tym jednak razem na trasę wyruszone ze stacji kolejowej w Janowicach Wielkich. Pierwszym celem były Janowickie Skały, chronione przed wojną jako pomnik przyrody. Bardzo ciekawym, choć rzadko odwiedzanym miejscem, jest nieczynny kamieniołom. Można tu zobaczyć z jakiego materiału zbudowane są góry. A i widok zalany częściowo wodą opadową wyrobiska sprawia miłe wrażenie.

W zasadzie ostatnie podejście do Szwajcarki zaczyna się na Przełęczy Karpnickiej, gdzie zawsze znajduje się wiele samochodów. Ostatnimi czasy Góry Sokole stały się bardzo popularnym miejscem wędrówek. Odwiedza je coraz więcej turystów, z których spora część korzysta z własnych środków transportu.

Ponieważ dotychczasowa trasa dała się we znaki turyści szli coraz wolniej rozciągając grupę na odcinku ponad kilometra. Spowodowało to, że zanim na miejsce odpoczynku dotarł ostatni, pierwsi zdążyli już się posilić i wypocząć. Dlatego nie wszyscy zdecydowali się ruszyć na Sokolik gdzie z umieszczonej na skale platformy widokowej rozpościera się wspaniały i rozległy widok. Część z nich zadowoliła się widokiem pięknego architektonicznie budynku schroniska.

A tymczasem ci, którzy dotarli na Sokolik, siedzą sobie na starej platformie widokowej, pamiętającej czasy przedwojenne. To akurat jest zaletą bo ze względu na solidność użytego materiału oraz dobrze wykonanej pracy, trzyma się ona całkiem nieźle. Dzisiejsza konstrukcja pewnie nie wytrzymałaby tyle czasu.

Słońko miło grzeje ale niestety co chwilę wieje wiatr robi się chłodno. Nie pomagają nawet kaptury zaciągnięte na czapki. No cóż jesteśmy na szczycie nieosłoniętej skały. Jednak widoki jakie się stąd rozpościerają warte są tych małych niewygód. Z jednej strony widać jak za wijącym się jak wąż Bobrem zielenią się pola, nad którymi wyrastają góry porośnięte ciemnym lasem. Z drugiej strony widać to co najpiękniejsze – Karkonosze. Jeszcze białe w górnych partiach gdzie panuje zima, zaś nieco niżej spod topniejącego śniegu wychodzi zieleń. Tu wyraźnie wygrywa wiosna. Nad tym wszystkim przetaczają się chmury niby kłębiący biały wał. Coś niewyobrażalnego, trzeba to zobaczyć na własne oczy. I ta cisza, wszechogarniająca, zmacona tylko podmuchami wiatru. Nie słychać nawet samochodów widocznych na drogach gdzieś w dole.



Tymczasem młodzi, chętni nauki i spragnieni nowych doznań, wspinają się na sąsiednią skałę. Widać jak pierwszy bardziej doświadczony wspinacz idzie pierwszy zakładając poręczę z lin. Dopiero wtedy rusza kolejny, który zabiera z sobą owe poręczówki, które użyte będą ponownie. Miło jest tak popatrzeć na ich wysiłki.

Na platformę wchodzi ciągle nowi turyści, jedni sapią z wysiłku, drudzy wyglądają jakby codziennie biegali po schodach. Zero zmęczenia. Wszyscy jednak przysiadają na ławeczkach podziwiając krajobraz. Robią sobie pamiątkowe zdjęcia i powoli schodzą na dół gdzie można odpocząć siadając na jednej z wielu przygotowanych przez leśników ławeczek.

Pora jednak dołączyć do pozostałych uczestników wycieczki. Wszyscy ruszają w stronę Husyckich Skał i dochodzą do polany, na której jeszcze płonie ognisko. Można zagrzać się trochę a później, tak jak poprzednicy upiec kiełbaskę. Ci, którzy wolą coś bardziej wyszukanego mogą skorzystać z oferty schroniska i również zjeść ciepły posiłek.

Nasza druga w tym sezonie wycieczka dobiegła końca i ruszyliśmy w stronę Trzcińska gdzie wkrótce zatrzyma się pociąg, którym powrócimy do Jeleniej Góry. Jeszcze tylko kilka pamiątkowych fotek.

Krzysztof Tęcza